

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamieszczenie 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Rola Legionistów w Polsce dzisiejszej.

Z powodu zjazdu Związku Legionistów w Gdyni.

Doroczne zjazdy Związku Legionistów nie bez powodu budzą najwyższe zainteresowanie społeczeństwa polskiego i opinii politycznej zagranicą. Nie bez powodu też pewne ugrupowania partyjno-polityczne dawnej lewicy niepodległościowej, zagubione w bezdrożach opozycji przeciw konsekwencjom dzieła, w które illo tempore wkładały wiele swego wysiłku, — nie bez powodu usiłowały one, przy pomocy różnych figlów, a przeto bezskutecznie, utrzymać w swych rękach choćby sztandar legjonowy. Nie bez powodu też prasa Stronnictwa Narodowego, udając, iż lekceważy historyczną i moralną wagę klanu legjonowego, jednocześnie niezmiernie skrupulatnie wyszukuje i dobywa z fantazji różne śmieszne fakty i zdarzenia, z których mogłaby zaczerpnąć radosnej otuchy, że przecież... nareszcie... spoistość idea tego klanu pęka. Alieci, wkrótce okazuje się, iż nie pęka i że sztandar legjonowy jest jeden i niepodzielny.

Gdzie kryje się tajemnica tego zainteresowania Legionistami i ich Zjazdami? Niewątpliwie leży ona w szczególnej charakterze tej gromady ryckiej i w wyjątkowej jej roli w życiu wskrzeszonej Polski.

Jeśli będziemy szukać sformułowań najprostszych i najszczerzych, znajdziemy je łatwo, biorąc za punkt wyjścia ten chyba niewątpliw fakt, iż państwo nowoczesne, narazone na działania odśrodkowe rozlicznych i rozbieżnych interesów grup społecznych i gospodarczych oraz prądów politycznych, może ratować równowagę swego wewnętrznego życia, a zatem zachować zdolności rozwojowe tylko w wypadku, gdy ster jego spoczywa — przynajmniej w okresach kryzysów — w rękach jednostek czy grup bezinteresownych, a obdarzonych wolą odegrania roli czynnika arbitrażowego wśród rozgarzających namiętności stronnicych i poświęcenia się państwu jako idei samej w sobie.

W państwach starych, gdzie walka ścierających się grup i interesów o władzę polityczną dla zaspokojenia potrzeb ekonomicznych, odbywa się na fundamencie dobrze rozbudowanego i zunifikowanego gospodarstwa a co najważniejsze, w atmosferze wykry stalizowanych i powszechnie uznanych celów politycznych narodu, — w takich państwach niebezpieczeństwa owych walk są zazwyczaj nierównie mniejsze, niż w państwach — jak nasze — ubogich, wewnętrznie zdezorientowanych w dziedzinie idei politycznych i ekonomicznych, a nadto poddanych potężnym ciśnieniom. — z jednej strony politycznym — na granice, a z drugiej społeczno-ekonomicznym — na ustrój.

Oto dlaczego — czy się to podoba komuś czy nie — w Polsce do pomocy są i będą jeszcze na dłuższy okres czasu, potrzebny właśnie na wykrystalizowanie się naczelnych idei kierowniczych dla narodu i stwardnienia skromnego chociażby fundamentu naszego gospodarstwa, tylko rządy grupy bezinteresownej w sensie ekonomiczno-społecznym, a obdarzonej wolą rozwiązywania wszelkich problemów społecznych i państwowych przedewszystkiem z punktu widzenia interesów państwa jako całości, i to całości rzeczywistej, a nie urojonej.

Tego rodzaju grupy są historycznie zjawiskiem bardzo rzadkiem. Wyrastają one bowiem tylko w ogniu nader szczególnych wydarzeń dziejowych, wytapiających z duszy narodu kryształ uczuć szlachetnych i ofiar-

nych. Brak ich zastępcy w pewnej mierze kultura życia publicznego i doświadczenie; w państwach o długim wyrobieniu i tradycji, polityczni przywódcy walczących frakcji — spełniając władzę — usiłują godzić aspiracje swych zwolenników partyjnych z rozumem stanu, t. j. z działaniem w imię interesów państwa.

W naszych warunkach, gdzie młodość życia państwowego wyklucza dojrzałość polityczną partji i ich liderów, a gdzie nadto żyją jak najgorsze tradycje utożsamiania wolności z warcholstwem i praw z przywilejami, — jedynie rządy grupy bezinteresownej, medjatorskiej, a zarazem heroicznej mogą zabezpieczyć państwo niezbędny okres dojrzewania i warunki rozwoju.

Może częściej instynktownie, niż świadomie społeczeństwo nasze i interesujące się nami społeczeństwa obce odczuwają, że jedyną taką grupą w Polsce jest właśnie klan legjonowy. Oto dlaczego się nim tak żywo interesują, dlaczego przywiązują wielką wagę do jego dorocznych zjazdów.

Ma on za sobą dwa walory niezastąpione: tradycję i żywotność. O tradycję legjonową, w jej szerszym ujęciu, upomina się także i PPS i częściowo inne grupy partyjne z dawnego obozu niepodległościowego. Nie mogą one przecież zaprzeczyć oczywistemu faktowi, że partja socjalistyczna i wszelkie inne, mogące tu wchodzić w grę istniejące i zlikwidowane partje, zajęły wobec odbudowanego państwa stanowisko klasowe lub stanowe i że z kolei to stanowisko odsunęło je tak silnie od obcowania z państwową polską racją stanu, że stały się one siedliskami najgorszego zepsucia moralności i etyki obywatelskiej. I dlatego, gdy publicyści socjalistyczni w takich lubią dzisiaj mówić o latach 1905—6 i 1914—15, my musimy pamiętać o ich historii w latach 1922—1926, w których z idei rewolucyjnej i legjonowej nic nie pozostało.

Na drodze bezinteresownej służby dla Polski, dla państwa polskiego jako ideału w sobie, pozostali wyłącznie legjoniści, mówiący ściśle, pozostał ten trzon legjonowy, który zachował związek ideowy i uczuciowy ze swoim Wodzem. I oto na tym trzonie zasadza się cała Polska dzisiejsza rzeczywistość polityczna i polityczna przyszłość. Ten trzon tylko jest stałym jądrem naszej państwowości, wokół którego dokonuje się proces krzepnięcia ideałowego narodu. Poza nim wszystko jest płynne.

Przed sześciu laty, na pierwszym zjeździe legjonowym po przewrocie majowym, w Kielcach, wyraziłem przekonanie, że na ten właśnie klan spada obowiązek dźwignia odpowiedzialności.

DLA DZIECI
ze sfery inteligentnej.

We wzorowym PRZEDSZKOLU i w SZKOLE obejmującej obecnie 1 i 2 oddz. szkoły powszechnej przyjmują się zapisy. Ilość miejsc ograniczona. Zgłaszać: środy, czwartki i piątki od 6 do 7 1/2 wiecz. do Biblioteki Synodu (Zawalna 11) do Wacł. Studnickiego

Dr. med. EM. CHOLEM
Urolog.

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych Jagiellońska 8, tel. 10-63. Przyjmuje 12—2 i 5—7

Dr. Krzemiański

Choroby wewnętrzne, spec. żołądka i jelit przyjmuje od 12—3 Kwiatowa 7, tel. 14-25

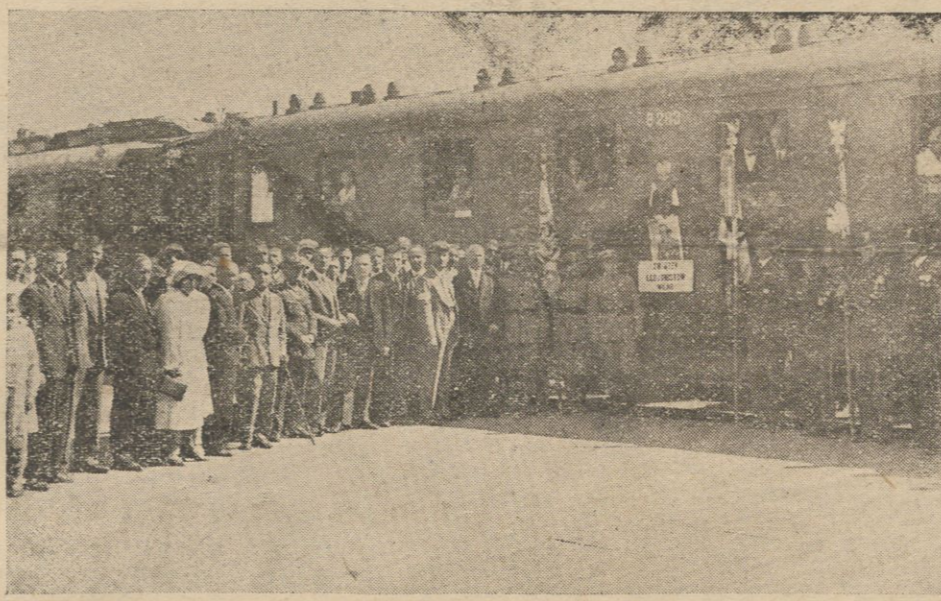
działności za Polskę, przynajmniej przez lat 15. Przeciwnicy byli laskawi zapamiętać to moje ówczesne stwierdzenie, szukając w niem zapewne orzeczenia o ich losie.

Dzisiaj musiałem skorygować rachunek z przed lat sześciu. Sądząc z działalności partji opozycyjnych w ubiegłym czasokresie, termin piętnastoletni wypadnie zapewne przedłużyć. Nie widać bowiem, by w łonie istniejących reprezentacji politycznych narodu dojrzały wartości zdolne zastąpić walory wnoszone przez nas w służbie państwu. Na wyprodukowanie ich wypadnie zatem zapewne poświęcić więcej czasu, niż nam się to dawniej wydawało.

Oto wobec takiej sytuacji stają legjoniści w dniu swego zjazdu i wszyscy szczerze o państwo swoje zatroskani obywatela.

Wojciech Stępczyński.

Zjazd Legionistów w Gdyni.



Grupa Wileńskiego Związku Legionistów z poczem sztandarowym na dworcu w Wilnie na chwilę przed odjazdem do Gdyni. Art. Fot. Leonard Slemaszo.

Oto po raz jedenasty zbieracie się bratnią gromadą, by obecnością swoją stwierdzić że czuwacie i że żadna sprawa Polski, nie jest wam obojętna. Że nie zasypiacie w ospalym dosycie, ani upadacie pod ciężarem trosk materialnych pod którymi uginają się całe narody, a załamuje wielu. Obecnością Waszą na zebraniach koleżeńskich zwolennych co roku w innym mieście, stwierdzacie zawsze nieprzerwaną wspólność dawnych waszych umiłowań, wyborem miejsca stwierdzacie gotowość obrony tych ziem naszych, które wiecznie zagrożone przez chciwość wrogów, żyjące w ciągłym napięciu obronnym i nie mogące się rozwijać dostatecznie z powodu groźnych granic, czerpią otuchę jedynie w świadomości, że w narodzie polskim leżą możliwości bohaterstwa, jakimi mało który naród może się poszczycić.

Tegoroczny Wasz wybór padł na naszą nadmorską redutę, na piękną naszą, wysiłkiem całego narodu stworzoną w ciągu lat 10 Gdynię. Jakże młody to port! Jakże niedawna jego praca, a jak wiele zdobył już sobie w świecie handlowym, ileż dał zajęcia i pieniędzy robotnikom, którzy rękami swymi stawiali te olbrzymie hangary, kiesony, mola, budowle, baseny i składy. Jaką wielką nauką wytrwałości, odwagi i stałości w zamiarach jest ten port bałtycki! Legjoniści, jest on jakby widomym znakiem, pokojowym urzędownictwem Waszych dawnych marzeń i zamiarów!

Wyście też budowali w pustem i jałowem miejscu obojętności narodu do spraw Niepodległości, wyście też dźwigali tytanicznym wysiłkiem nadludzkie ciężary własnymi rękami, wokół Was był też ciągle natrętny, niechętny wróg i chwiejny, nieufny na-

Bitwa nad Wisłą.

W 12 rocznicę zwycięstwa.

Dzieli nas już 12 lat od chwili zwycięstwa, które ugruntowało ostatecznie niepodległość Polski i dało jej granicę wschodnią. Zwycięstwo to było tak oszałamiające w przebiegu, zawrotne w skutkach, nieoczekiwane w ówczesnych nastrojach ogółu, że w zestawieniu z położeniem je poprzedzającym, wydawało się czemś ponad możność ludzkich sił, fizycznych i umysłowych. Małość ludzka, nieznajomość brutalnego realizmu pracy wojennej, złośliwość malkontentów wreszcie nadała temu błyskawicznemu odmiennemu losowi wojny nazwę cudu. W miarę jednak wzrastania w Polsce zrozumienia, jak bardzo technicznie przedewszystkiem zjawiskiem jest wojna, musiało upaść tłumaczenie naszego zwycięstwa przy pomocy irracjonalności. Poczęto wówczas z powodów politycznych snuć legendy o autorstwie planu bitwy warszawskiej, legendy obmyślane w taki sposób, aby nie było w nich miejsca na pracę Wodza Naczelnego. Istniały próby wymazania z kart hi-

storji decydującego okresu naszej wojny — pracy Józefa Piłsudskiego, potężnego, granic możliwości ludzkich dosięgającego wysiłku jego woli. Różne wysuwano nazwiska na czoło zasługującej dziejowej, wiekami chwały strojono głowy polskich i obcych generałów, omijano tylko starannie tego, którego myśl i charakter wytrzymały najcięższy kryzys odwrotu i zrodziły koncepcję rozstrzygającego uderzenia.

Cała ta nieprzemysłana, na krótką przed obliczoną robotą, już się rozwała. Jedni wycofali się z niej, gdy w ich umysłach zwyciężyło wreszcie poczucie godności narodowej innych przekonała wymowa ogłoszonych źródeł i materiałów historycznych. Od kilku lat niema już w Polsce sporów na temat autorstwa planu bitwy sierpniowej. Ostatnie niezdarne próby na ten temat, uczynione przez część prasy partyjnej w roku 1930 z okazji 10-letniej rocznicy zwycięstwa, zostały przygwożdżone i raz na zawsze ośmieszono. Nastąpiła już w Polsce atmosfera, zezwalająca na suche, całkowicie obiektywne przedstawienie historii zdarzeń, celem utrwalenia ich w umysłach ogółu, jako faktycznego stanu rzeczy, którego z jakichkolwiek ubocznych pobudek kwestjonować nie wolno.

Kampanję 1920 roku poprzedziły t. zw. rokowania borysowskie. Celem ich ze strony polityki sowieckiej było: 1) doprowadzenie do izolacji politycznej Polski w Europie, 2) doprowadzenie do zawieszenia broni celem zyskania na czasie w przygotowaniu rozstrzygającego najazdu na Polskę.

Pierwszy cel polityki sowieckiej na ogół osiągnęła. Drugi, zbyt przejrzysty przez dowództwo polskie wiadomości o przygotowaniach do ofensywy, został odkryty i udaremniony. Celem uprzedzenia najazdu, armia polska podjęła na wiosnę 1920 roku działania zaczepne na froncie ukraińskim. Akcji wojennej towarzyszyła koncepcja polityczna stworzenia państwa ukraińskiego, którego istnienie osłabiłoby Rosję i zabezpieczyło Polskę od wscho-

du. W trakcie zwycięskiego rozwoju ofensywy ukraińskiej nadeszły wiadomości o koncentracji głównych sił rosyjskich naprzeciw naszego frontu północnego, w t. zw. bramie smoleńskiej. Pierwsze, dywersyjne uderzenie armji rosyjskiej zostało odparte przez naszą kontrofensywę majową. Nagle, w początkach czerwca 1920 r. świeżo przez dowództwo sowieckie wprowadzone nowe narzędzie wojny, armja konna Budiennego, przełamuje się przez front polski na Ukrainie i wychodzi na jego tyły. Zaskoczone psychicznie dowództwa nakazują odwrot, wykonywany jednak w porządku. Zalamanie psychiczne uderzenia się jednak również frontowi północnemu, to też rozwinięte tutaj w początkach lipca główne uderzenie czterech armji rosyjskich zostaje uwiecznione powodzeniem, a odwrot polski posiada chwilami cechy paniki. Przedsiębrane przez Naczelne Dowództwo próby uzyskania swobody, celem przejścia do kontrofensywy na froncie północnym, nie odnoszą, mimo przejściowych su-

ksesów (bitwa pod Beresteczkiem), pożądanego wyniku.

W pierwszych dniach sierpnia upada naskutek utraty Brześcia, gdzie dowodził gen. Sikorski, koncepcja uderzenia z obszaru tej twierdzy i tyły bijących się nad Narwią armij sowieckich. Wówczas to, w nocy 6 sierpnia, opracowuje Marszałek Piłsudski decyzję cofnięcia całego frontu nad Wisłę i przygotowania w widłach Wisły i Wieprza grupy manewrowej, którą zaczął do rozstrzygającego skoku. Rozkazy wydane w dniach następnych, przy czynnej już i pełnej inicjatywy współpracy szefa sztabu, gen. Rozwadowskiego, decydują o rozwoju, uzupełniają i precyzują, ale także pod niektórymi względami zniekształcają. Utrzymała się jednak myśl zasadnicza Naczelnego Wodza — uderzenia głównego z południa na północ, z nad Wieprza ku granicy pruskiej, na skrzydło i tyły frontu sowieckiego. Odcinek: Karcze—Warszawa—Modlin—Wkra miał być strategicznym punktem widzenia zadanie obronne, zadanie ściągnięcia na siebie i związania głównych sił rosyjskich, zadanie wygrania na czasie.

Plan powiódł się w zupełności. Rozpoczęte dn. 13 sierpnia uderzenie trzech armij sowieckich na odcinek warszawski (I armja) i modliński (V armja), spowodowało w dniu następnym dramatyczny kryzys, opanowany jednak dn. 15 sierpnia, który był dniem kulminacyjnych wysiłków frontu północnego. — Nazajutrz wyruszył zaczajony za Wieprzem Front Srodkowy (IV i część III armji) pod osobistym dowództwem Naczelnego Wodza. Pojawienie się nowych sił polskich na skrzydle atakującego Warszawę rosyjskiego frontu zachodniego, zaskoczyło w zupełności dowództwo sowieckie. Dnia 17 sierpnia, gdy lawina, prowadzona przez Marszałka Piłsudskiego, dosięgła lewego skrzydła XVI armji sowieckiej, Tuchaczewski, dowódca frontu zachodniego, wydaje rozkazy do odwrotu. Odwrot ten przemienia się w paniczną i bezładną ucieczkę, w czasie której cała czwarta i część XV-armji sowieckiej, wraz z korpusem konnym Gaya, zostają przez oddziały Frontu Srodkowego odcięte, pobite i zmuszone do szukania ratunku w przejściu na terytorjum Prus Wschodnich.

Zwycięstwo nad Wisłą było całkowite. Wynikające z koncepcji śmiałej i prostej, prowadzone pewną ręką Naczelnego Wodza, przyniosło nietylko wycofanie się Rosjan, lecz ich kompletną klęskę. Porównywaną ją z Marną, lecz miało ono swój własny, oryginalny styl, w niczem nie przypominający bitwy, podczas której Francuzom udało się wprowadzić po wstrzymaniu, a nawet odeprzeć najazd niemiecki, nie udało się jednak rozgromić nieprzyjaciela. Po bitwie nad Wisłą Sowiety musiały przeciwko Polsce wystawić nową armję, a gdy i ta została pobita w pamiętnej operacji nadniemeńskiej we wrześniu 1920 r., Rosji nie pozostało nic innego, jak zrezygnować z zamiarów i zgodzić się na polskie warunki pokoju. K. Ol.

S. P.
z BERDOWSKICH
Teresa Szalewiczowa
po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Św. Sakramentami zasnąła w Panu dn 9 sierpnia r. b. w wieku lat 69.
Pogrzeb odbył się dnia 11 sierpnia r. b. z kościoła parafjalnego na cmentarzu miejscowym w Lidzie,
o czym zawiadamiają strakonani
dzieci, siostra i wnuki,

Podziękowanie.
Wszystkim, którzy z powodu przedwczesn. zgonu nieodżałowanego
† **Ignacego Materskiego**
złożyli nam wyrazy współczucia oraz wzięli udział w oddaniu Mu ostatniej posługi składamy najserdeczniejsze Bóg zapłać.
Bank Towarzystw Spółdzielczych
Spółka Akcyjna
Oddział w Wilnie

Królowa Korony Polskiej.

550-lecie cudownego obrazu Matki Boskiej na Jasnej Górze.

W dniu 15-go sierpnia Częstochowa, a wraz z nią i cała Polska obchodzić będzie 550-tą rocznicę zainstalowania cudownego obrazu Matki Boskiej w klasztorze OO. Paulinów...

Historia cudownego wizerunku powszechnie jest znana, wystarczy te dy przytoczyć jej główne momenty. Według tradycji, wizerunek Matki Boskiej, który jest od wieków przedmiotem powszechnego i szczególnego kultu w Polsce...

W r. 326-tym cesarzowa Bizancjum Helena, podczas pielgrzymki swej do Jerozolimy, zabrała stamtąd wizerunek Matki Boskiej, który według tradycji, najwierniej oddawał rysy Matki Zbawiciela i przywołała go do Konstantynopola wraz z drzewem Krzyża Świętego.

Z biegiem czasu, wizerunek, który zasłynął cudami, dostał się ruskimemu ks. Lwowi, założycielowi m. Lwowa. Ks. Lew umieścił go w zamku w Belzie. Wraz z innymi grodami Czerwieńskimi, zamek przeszedł do Polski. Panem Belza stał się Władysław ks. Opolski...

Władysław Opoleczyk we śnie usłyszał rozkaz, by umieścić obraz na Jasnej Górze, która wówczas należała do jego dziedziny Śląskiej. Władysław Opoleczyk zbudował tam klasztor obronny, osadził w nim zakon OO. Paulinów...

W roku 1430 klasztor jasnogórski był zdobyty i zrabowany przez husytów. Chcieli oni uwiecznić obraz i zadołować go na wóz. Konie jednak nie chciały ruszyć z miejsca. Jeden z żołnierzy husyckich rąbnął dwukrotnie szablą w wizerunek. Ślady tego bezbożnego czynu pozostały na wizerunku dotychczas. Husyta padł trupem na miejscu, a jego towarzysze rozbiegli się w popłochu.

W roku 1665 klasztor jasnogórski z przeorem ks. Kordeckim na czele wytrzymuje 38-dniowe oblężenie Szwedów. Załoga, składająca się zaledwie ze 150 żołnierzy i 40 mnichów, stawia czoło 10.000-czerniej armii szwedzkiej. Dzieje tej bohaterskiej obrony unieśmiertnił Henryk Sienkiewicz w „Potopie”.

Według pobożnej tradycji wizerunek Matki Boskiej, obnoszony w uroczystych procesjach podczas najwielkich towniejszych szturmów szwedzkich, wywierał paniczne wrażenie na Szwedów. Żołnierze szwedzcy ślepi, rusznice wypadły im z rąk, raziły ich własne pociski, odbite od murów klasztoru, działa obłężnicze pękały.

W czasie Konfederacji Barskiej klasztor jasnogórski odegrał również rolę poważną, jako kwatery przez pewien czas wódza konfederacji Kazimierza Pułaskiego. W r. 1813, po niefortunnej wyprawie Napoleona I na Moskwę, Moskale pod wodzą gen. Sackena zdo-

byli Częstochowę i klasztor Jasnogórski, który wciąż jeszcze miał charakter fortecy. Ówczesny przeor OO. Paulinów, pragnąc uchronić klasztor od grabieży, ofiarował gen. Sackenowi kopję cudownego wizerunku, który słynął już wówczas i w Rosji jako „Matka Boska Częstochowska” — od nazwy miasta, które z biegiem czasu rozwinęło się w stóp klasztoru Jasnogórskiego.

Gen. Sacken ofiarował kopję obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej carowi Aleksandrowi I, który kazal ozdobić ją klejnotami i ulokował w boznej wieży Soboru Kazańskiego w Petersburgu.

Cerkiew prawosławna ustanowiła specjalne święto Matki Boskiej Częstochowskiej w dniu 6/19 marca. Ten kult prawosławnych dla Matki Boskiej Częstochowskiej był niebezpieczny, gdyż zawierał w sobie groźbę zaboru na rzecz prawosławia świątyni Jasnogórskiej i cudownego Wizerunku.

Zaborczość moskiewska stanęła już w wrót klasztoru, wznosząc u wejścia pomnik cara Aleksandra II, jako „oswobodziciela włościan” wzniesiony z dobrowolnych rzekomo (faktycznie przymusowo) ściganym z funduszy gminnych) składem ludu polskie go. Dziś pomnik ten już nie istnieje.

W dobie naszej niewoli politycznej, Częstochowa odegrała rolę równie ważną, jak w dobie najazdu szwedzkiego. Świątynia Jasnogórska i cudami słynący Wizerunek, były to żywe symbole i węzły jedności Narodu Polskiego. Do stóp Matki Boskiej Częstochowskiej biegly rzesze pielgrzymów z całej Polski, bez względu na kondory polityczne. Na dorocznych odpustach, zwłaszcza dn. 8 września, w Częstochowie widzieliśmy rok rocznie całą Polskę ludową. Modlił się tam żarliwie o siłę wytrwania w walce religijnej szary Podlasiak, obok barwnego Łowiczanina i Krakowiaka. Przyciśnięty pięścią pruską Słazak stawał u uroczystej procesji obok Żmujdzina lub przybyłego z dalekiej Ukrainy osadnika polskiego. Uroczystości częstochowskie były dla ludu polskiego lekcją pogładową istnienia niepodzielnej Polski, choć podzielonej kordonami zaborczymi, zaś Wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej — ogniskiem Wiary, Miłości i Nadziei.

Z zamętu burzy dziejowej, jaką była Wielka Wojna, klasztor Jasnogórski wyszedł zwycięsko. Jak wielką wagę przywiązywali Niemcy do tego punktu, świadczy fakt, że stworzyli tu specjalną enklawę w okupacji austriackiej.

W Polsce niepodległej Wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej opróżniony został nowym blaskiem, gdy za aprobatą Ojca Św. koronowany został jako Wizerunek Królowej Korony Polkiej.

Dziś w 550-tą rocznicę istnienia klasztoru Jasnogórskiego i uroczystego zainstalowania w nim Cudownego Wizerunku, cała Polska, z Głową Państwa na czele chyli się kornie u stóp Bogarodzicy, Królowej Korony Polskiej, by uprosić Ją o dalsze łaski dla naszej Ojczyzny w dobie odzyskanej niepodległości i na drodze ku wielkiej, da Bóg, przyszłości Państwa i Narodu Polskiego.

Asper.

OD REDAKCJI.

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny zwróciła się do nas z propozycją drukowania swego organu p. t. „Armia w rezerwie” oraz załączania go do naszego pisma jako do datek.

Armia Polska prowadzona mocną ręką Marszałka Piłsudskiego jest dziś nie tylko ręką bezpieczeństwa Rzeczypospolitej, ale też olbrzymią szkołą wychowania obywatelskiego.

Organizacje wojskowe z jednej strony kultury chlubną tradycją oręża polskiego z drugiej strony pełną rolę organizowania rezerwistów w stałe pogotowie obywatelskie. To też całem sercem witamy dziś pierwszy numer „Armii w rezerwie”, która niewątpliwie będzie czytana nie tylko przez członków Armii Rezerwowej ale i przez całe twórczo i państwowo myślące społeczeństwo.

Hitler zażądał oddania sobie pełni władzy państwowej. Hindenburg żądanie to odrzucił.

BERLIN, 13. VIII. (Pat). Przybył tu dziś samolotem z Monachium Hitler i odbył w ciągu przedpołudnia konferencję z generałem Schleicherem.

O godz. 12 w południe Hitler przyjeżdżał z przeorem papieża, który zgodnie z życzeniem prezydenta Rzeszy Hindenburga zaproponował mu objęcie stanowiska wicekanclerza w połączeniu z teką premiera rządu pruskiego.

Propozycję tę Hitler odrzucił. Wobec tego rokowania należy uważać za rozbitę.

Hitlerowski komunikat oficjalny.

BERLIN, 13. 8. (Pat). Według komunikatu partii narodowo-socjalistycznej Hitler w rozmowie z prezydentem Hindenburgiem oświadczył: Jestem gotów i zdecydowany przyjąć pełną odpowiedzialność za politykę niemiecką we wszystkich jej zakresach, o ile wzamian za to przyznane nam zostanie w niedwuznacznej formie kierownictwo, w przeciwnym wypadku ruch narodowo-socjalistyczny

Giełda reaguje.

BERLIN, 13. VIII. (Pat). Dzisiejsze narady toczyły się w atmosferze niezwykłego napięcia, które ujawniło się w zewnętrznej formie giełdy. Od wczesnego ranka cały Wilhelmsstrasse rola się od tłumów publiczności, wśród których widać było grupy umundurowanych szturmowców hitlerowskich. Liczne skonsygnowane polskie pisma, które przed gmachem kancelarii Rzeszy wiodomym o niepowodzeniu rozmowy Hitlera z kanclerzem Papenem wywołały wielkie zaniepokojenie. Giełda pierwsza zareagowała na to zniżką kursów końcowych. Prase popołudniową czerpie ton pesymistyczny. Dzienniki, licząc się z niepowodzeniem

Piorun zabija 2 piłkarzy podczas meczu.

BERLIN, 13. VIII. (Pat). W Lemgo (Kraj związkowy Lippe) wydarzył się dzisiaj na boisku miejskim tragiczny wypadek. W czasie meczu piłki nożnej zerwała się burza, w

Pogrzeb s. p. p. Jasińskiego.

KRAKÓW, 13. 8. (Pat). Po nabożeństwie żałobnym w kościele garnizonowym odbył się pogrzeb s. p. pułk. Jasińskiego, który zginął podczas katastrofy samochodowej. Nad mogiłą na cmentarzu Rakowickim przemawiał pułk. Rayski i Ujejski.

Nareszcie uregulowane.

GDANSK, 13. 8. (Pat). Dzisiaj w Gdańsku w biurze wysokiego Komisarza Ligi Narodów podpisany został przez przedstawicieli Polski i Gdańska protokół umowy, ustalającej specjalne ułatwienie dla okrętów polskiej marynarki wojen. przy zawijaniu do portu gdańskiego, nie objęte normalnymi przepisami międzynarodowymi. Udogodnienia te polegają na tym że ani ilość okrętów polskich, mogących przybyć równocześnie, ani czas ich postoju nie są ograniczone, o ile okręty te przybywają w celach gospodarczych. Wejście polskich okrętów wojennych ma być zgłaszane do szefa

O godz. 16-ej Hitler przyjeżdżył przez prezydenta Hindenburga w obecności kanclerza Papena.

O wyniku rozmów Biuro Conti ogłosiło następujący komunikat.

„Wizyta Hitlera u prezydenta Rzeszy trwała około 20 minut. Prezydent Hindenburg zwrócił się do przywódcy narodowych socjalistów z wezwaniem aby sam wystąpił do rządu Rzeszy, bądź wydelegował kilku swoich przedstawicieli.

W ODPOWIEDZI NA TO HITLER ZA-

nie będzie mógł brać udziału we władzy ani też w odpowiedzialności. Nie ma zaś mowy przedewszystkiem o delegowaniu przez partię przedstawicieli do gabinetu Papena. Komunikat zapowiada ogłoszenie ważnych uchwał faktycznych na konferencji przywódców stronnictwa w dniach najbliższych.

Hitler opuścił dzisiaj Berlin.

niem dalszych rokowań, wskazują na zapowiedź ostrych represyj ze strony narodowych socjalistów na gruncie parlamentarnym. W tych warunkach należy oczekiwać, że wniosek o wotum nieufności dla rządu Papena otrzyma w Reichstagu większość.

Dalsze decyzje zależeć będą od prezydenta Hindenburga. Prawdopodobnie jest że rząd Papena pozostanie narazie jako gabinet urzędujący.

Organ Hitlera „Der Angriff” oświadcza, że o ile Hitler nie otrzyma pełni władzy w państwie, to partia narodowo-socjalistyczna ma do wyboru inne środki ażeby uniknąć fałszywych kompromisów.

czasie której piorun uderzył w grupę graczy zabijając dwu na miejscu. Szesnaście innych graczy doznało cięższego porażenia.

Pan premier Prystor w Wilnie

W dniu dzisiejszym przybył do Wilna p. prezes Rady ministrów Aleksander Prystor z małżonką. Kilku dni w swój pobyt spędza p. p. premierostwo w posiadłości swej Borki pod Wilnem. Na dworcu powitali przybyłych naczelnik wydziału Urzędu Wojew. p. Bruniewski w zastępstwie p. wojewody oraz wicedyrektor kolei p. Mazurowski, starosta grodzki p. Kowalski i starosta powiatowy p. Trumecourt.

Przed uroczystościami w Częstochowie.

CZĘSTOWA, 13. 8. (Pat). Miasto przedstawia obraz niezwykle ożywiony. Pociągami przybywają liczni pątnicy ze wszystkich okolic kraju. Domy udekorowano flagami o barwach narodowych i papieskich.

Dzisiaj w południe w obecności przedstawicieli władz i duchowieństwa odbyło się uroczyste otwarcie olbrzymiego placu Podjasnogórskiego, który został oddany do użytku publicznego. Na placu tym zarząd miasta przeprowadził roboty regulacyjne.

ŻĄDAŁ ODDANIA SOBIE PEŁNEJ WŁADZY PAŃSTWA.

PREZYDENT RZESZY ŻĄDANIE TO ODRZUCIŁ, OŚWIADCZAJĄC, ŻE NIE MOGLY ZA SPEŁNIENIE JEGO PRZYJĄC ODPOWIEDZIALNOŚCI WOBEC WŁASNEGO SUMIENIA I OJCZYZNY.

W ten sposób dzisiejsze rokowania z Hitlerem zakończyły się niepowodzeniem.

GINNAZZUM KOEDUKACYJNO-HUMANISTYCZNE IMIENIA KS. PIOTRA SKARGI dla dorosłych z oddziałem matem.-przyrodn. — Wilno, Mickiewicza 22

ZAKOPANE - BRISTOL NAJTAŃSZY LUKSUSOWY HOTEL - PENSJONAT OSRODEK ŻYCIA TOWARZYSKIEGO I SPORTOWEGO.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, iż z dniem 13-go sierpnia została otwarta PASZTECIARNIA-RESTAURACJA NOWA GOSPODA ul. Niemiecka róg Trockiej

8-KLASOWE HUMANISTYCZNO-KOEDUKACYJNE GIMNAZZUM T. R. O. z pełnymi prawami gimnaz. państwowych (kat. A)

4-LETNIA KOEDUKACYJNA SZKOŁA HANDLOWA P. M. S. W BARANOWICZACH

PALCIE TYLKO OBSTALUNKOWE

JÓZEF BABIARZ. Legjoniści we Włoszech.

(Fragmenty z pamiętnika). Po rozwiązaniu Legjonów i po internowaniu obywateli B. Kongresówki, w Beniaminowie i Szczyplonie, część podanych austriackich przeszła wprost, jako żołnierze austriaccy, na front włoski, część zaś pozostała przy formacjach w Przemyslu, Polskim Korpusie Posiłkowym. Po traktacie Brzeskim Polski Korpus, na znak protestu przeciw krzywdzającemu traktatowi, postanowił przedrzeć się przez front austriacki na Bukowinę i połączyć się z gen. Dowbór-Muśnickim. Plan był wykonany w dniu 15 lutego 1918 r., lecz nie udało się całkowicie. Część przedarła się, część zaś została odcięta, aresztowana i internowana w obozach jeńców na Węgrzech w Szalobosz, Huszcie i t. d. Epizody tu podane odnoszą się do tej ostatniej grupy. Po zwolnieniu nas z obozów jeńców na Węgrzech, wysyłają nas do Włoch, jako już żołnierzy austriackich. Dają nam mundur i czapki austriackie i formują z nas bataljon, których ogółem jest 7. Cała formacja nazywa się „Grupa P”. Nie wiemy co oznacza to „P”. Jedni tłumaczą sobie, że znaczy to „Grupa polska”, inni, że „Grupa politycznie podejrzanych” (politischverdächtig)... Istotnego znaczenia nie dowiedzieliśmy się nigdy. Komendantem całej grupy jest zmadzaryzowany Polak, generał Lewandowski. Mówi wprawdzie jeszcze po polsku, ale z akcentem silnie cudzoziemskim. Bataljonami dowodzą przydzieleni oficerowie austriaccy, kompanjami

Tryb życia prowadzimy koszarowy. Codziennie rano i po południu wychodzimy na ćwiczenia na pobliskie łąki. Austrjacy nam nie dowierzają i nie dają nam żadnej broni. Na ćwiczenia chodzimy z długimi kijami za koniecznym z jednej strony kula, u wity że szmat, których mają imitować karabiny przy nauce fechtunku. Zbliżyła się święta 3-go Maja. Oficerowie nasi zwracają się do dowódcy grupy z prośbą o zwolnienie nas w tym dniu od ćwiczeń i pozwolenie na urządzenie obchodu narodowego. Dowództwo odmawia. Pomimo odmowy postanawiamy jednak święto narodowe uczcić. Budynki, w których kwaterujemy ozdabiamy zielenią i barwami narodo wemi. Na szczycie wieży naszej willi zawieszamy biało-czerwoną chorągiew. W miejscowym kościele zamawiamy mszę żałobną za poległych w legjonach towarzyszy broni. Msza odbywa się o godzinie 5-ej rano, a po mszy wyruszamy jak zwykle na ćwiczenia. Ćwiczeń jednak nie odbywamy. Kompanje ulokowały się w cieniu drzew i oficerowie nasi wygłaszają okolicznościowe pogadanki o Konstytucji 3-go Maja, opowiadani o dziejach Polski i walk legjonowych. Oberlejtant Murdzia jest z nami. Zgodził się na taki obchód ale wystawia posterunki na wzgórzach, by nas uprzedzić na wypadek, gdyby jakiś wyższy oficer przybył na inspekcję. W normalnej porze wracamy z ćwiczeń na obiady a po południu znów odbywamy takie same „ćwiczenia”. Wieczorem zbieramy się na terasie naszej willi, udekorowanej zielenią i lampionami i śpiewamy pieśni patriotyczne i legjonowe, oklaskiwani przez licznie zebrany tłum mieszkańców miasteczka, z którymi łączyły nas przyjaźne stosunki i wspólna niena wiść do Austrjaków. Uroczystość kończymy późno w nocy, zadowoleni, że udało się nam ją urządzić, wbrew zakazowi. Od jakiegoś czasu krąży pogłoski, że komendant kompanji, kpt. Olszyna, ma wyjechać na kurs oficerski do Wiednia, lecz wyjazd ten to tylko pretekst do opuszczenia Włoch, kapitan bowiem wyjeżdża do Kraju na robotę organizacyjną Płskiej Organizacji Wojskowej. Pogłoski o wyjeździe sprawdzają się niebawem. Pewnego popołudnia, kiedy zbieramy się jak zwykle na dziedzińcu, by wyruszyć na ćwiczenia, ppor. Świątecki zarządza zbórkę bez „broni”. Odrucamy kije i stoimy czas jakiś, w oczekiwaniu na komendanta kompanji, który też wkrótce zjawia się w bramie dziedzińca. Ppor. Świątecki staje na prawem skrzydle kompanji i wydaje komendę: — Kompanja na moją komendę, baaaczność! W prawoo patrz! Stuknęły obcasy, jak grzmot. Kompanja zamarła w milczeniu, stoi

wyprężona i ze zdumieniem patrzy w prawo. Ppor. Świątecki zdaje raport: — Obywatelu kapitanie! Podporucznik Świątecki melduje... Polska komenda! Polski raport! Co to znaczy? Czy to sen? Czy jesteśmy znowu w Legjonach? Czy ppor. się pomylił? — Myśli jak błyskawice przebiegają przez głowę. Usiłujemy znaleźć wytłumaczenie, co znaczy dziś polska komenda, której nie słyszeliśmy już długi szereg miesięcy. Kapitan staje przed kompanją i mówi: — Obywatelu żołnierze! Zmuszony wyższym rozkazem opuszczam was... W krótkich słowach, po żołniersku, wygłasza pożegnanie i kończy: — „Jeśli ćwiczyłem was czasem, to nie dlatego, by Austrja miała z was dobrych żołnierzy, lecz poto, byście nie zgnuśnieli i byli gotowi każdej chwili stanąć na rozkaz Komendanta, aby spełnić swój obowiązek względem Ojczyzny, tak, jak spełnialiście go dotąd... Kapitan jest mocno wzruszony, a niejedną z nas ociera nieznacznie łzę, która się pojawiła w oku na wspomnienie dalekiej ojczyzny... Idziemy na ćwiczenia zamyśleni. Słowa kapitana obudziły w nas jakieś nadzieje i wywołały w pamięci szereg wspomnień z Legjonów. Długo nie możemy otrząsnąć się z wrażenia, jakie wywarło na nas pożegnanie z kochanym przez nas kapitanem. Podporucznik Wisłocki organizuje chór. Udaje mu się zebrać 20 śpiewaków. Posiada jeden tom „Lutni” Mazzyńskiego; rozpisuje z niego partie głosowe i w wolnych chwilach odbywamy próby. Mamy kilku rutynowanych śpiewaków — między innymi ppor. Leukos-Kowalski, świetny tenor i ppor. Boryczko, znakomity bas. Większość jednak nigdy w chórze nie śpiewała i nie ma pojęcia o nutach. Próby idą ciężko, odbywają się bowiem bez instrumentu a kilku z nas znających nuty, uczy tych, którzy nie umieją i muszą swoje partie wykuć na pamięć. Dzięki jednak wytrwałej pracy dyrygenta mamy już w repertuarze kilkanaście pieśni. Od miejscowego organisty wydobywamy trzygłosową mszę Gounoda. Wyczuwamy się ją w krótkim czasie i śpiewamy w kościele na niedzielnych nabożeństwach. Pewnego dnia na próbie zjawia się oberl. Murdzia i zawiadamia nas, że general żąda, byśmy po nabożeństwie w najbliższą niedzielę odśpiewali hymn austriacki. Odpowiadamy, że nie będziemy śpiewali hymnu. — Ja mu tego nie mogę powiedzieć — mówi oberlejtant. — Powiedzieć, że nie umiecie, lub że nie macie nut. — A więc nie umiemy i nie mamy nut — odpowiadamy.

SPORT.

I znów sztandary polskie na maszcie Olimpijskim.

SUKCESY NASZYCH WIOŚLARZY.

W dniu wczorajszym rozegrane zostały finałowe biegi wiosłarskie. Najszybsze osady startowały w konkurencji:

CZWORKA POLSKA ZDOBYŁA MEDAL BRONZOWY.

Do finału przystąpiła osada Włoch, Nowo Zelandji, Niemiec i Polski. Z miejsca prowadzi Włoch, nadając bardzo ostre tempo — 42 uderzenia na minutę. O drugie miejsce walczy Polacy z Niemcami. Na 1600 metrów Niemcy zblizają się do łodzi włoskiej i obejmują prowadzenie. Włosi

czajach: czwórka ze sternikiem. Dwójka bez sternika i dwójka ze sternikiem.

DWÓJKA BEZ STERNIKA ZAJMUJE TRZECIE MIEJSCE.

Ten zwycięg przyniósł nam pewien zawód, typowo bowiem naszych mistrzów: Mikolajczyka i Budzińskiego na zwycięzców. Jednak wyczerpująca walka w przedbiegach zrobiła swoje i polska osada uległa silnemu tempu Ameryki (pierwsze miejsce), na finiszu zaś Nowo Zelandji udało się

wyczerpani szalonym tempem nie mogą skutecznie odeprzeć niemieckiego ataku i ulegają nieznacznie na finiszu zapewniając sobie drugie miejsce. Osada polska zbliżyła się na finiszu do zwycięskich drużyn, lecz musi zadowolić się trzecim miejscem, pozostawiając w pobitem polu Nowo Zelandję.

ŚWIETNY SUKCES DWÓJKI ZE STERNIKIEM

Dwójka ze sternikiem co do której nie żywnyliśmy zbyt wielkich nadziei zgotowała nam miłe rozczarowanie, zdobywając srebrny medal olimpijski. Walka przez cały czas była nadzwyczaj

uzyskać nieznaczny przewagę nad Polską. Jednak należy zaznaczyć, iż nie można mówić o jakiegokolwiek wyższości jednego z trzech finalistów, walcząca bowiem była przez cały czas wyrównana, a rozstrzygnięcie padło po morderczym finiszu trzech zwycięskich osad.

ZNACZENIE SUKCESU POLSKICH WIOŚLARZY.

Polska ekipa wiosłarska spełniła całkowicie swe zadanie. By pojąć znaczenie tego sukcesu należy uprzytomnić sobie, że w olimpiadzie bierze udział zgórą 40 państw. Więc godność

drugich lub trzecich wiosłarzy świata jest nieprzewidywalnym zaszczytem naszego wiosłarki i sportu polskiego w ogóle.

Jak szablą polską wywalczyła brązowy medal olimpijski.

W numerze wczorajszym donieśliśmy o sukcesie polskich szablistów, którzy po zwycięskiej, pełnej dramatycznych momentów walce ze Stanami Zjednoczonymi, wywalczyli Polsce brązowy medal olimpijski, plasując się na trzecim miejscu tuż za takimi potęgami szermierczymi jak: Węgry i Włochy. O tym sukcesie polskiej szabli, który głosnym echem odbił się już w całym świecie nadechodzą następujące szczegóły:

Po pokonaniu przez Włochów rezerwowej ekipy Polski w stosunku 11:1 i USA, przed Węgry 13:3, nie ulegało wątpliwości, że ani Polacy ani Amerykanie nie mogą na tenże sukces lepszym miejscu niż trzecie. To też decydująca rozgrywka o brązowy medal olimpijski musiała paść w finałowym spotkaniu między Polską i USA.

W walce tej Polacy przeżywali naprzemiennie wzruszenia bliskiego zwycięstwa i rozpacz klęski, gdyż obie drużyny były bardzo wyrównane. Ameryka przeciwko naszemu mistrzom szabli przeciwstawiła tak renomowanych i obrzaskanych w licznych walkach międzynarodowych zawodników jak: Huffman, Muray, Armitage i Bruder. Polacy walczyli w swym najlepszym składzie: Papee, Friedrich, Suski i Segda.

Walka z Ameryką prowadzona była z niezwykłym animuszem, zacięciem i nieublażaniem. Do stanu 5:5 szansa są zupełnie równe. Obie walczące drużyny idą równo nie pozwalając się wyprzedzić ani o krok. Od tej chwili jednak zaczyna się nasza pasja niepowodzeń. Friedrich przegręwa z Armitagem 4:0. Dalej mimo bohaterkiej walki Segda przegręwa do Muraya i Ameryka prowadzi 7:5. Niezawodny Papee wyrównuje na 7:6.

6 pułk piechoty Legionów górą.

Wyniki zawodów strzeleckich o mistrzostwo 1-szej Dyw. piech. Leg.

Dnia 12 i 13 b. m. rozegrane zostały w Wilnie zawody strzeleckie międzyoddziałowe o mistrzostwo 1-ej Dywizji piechoty Legionów.

Mistrzowskim pułkiem Dywizji został poraz wóty 6 p. p. Leg., zdobywając największą ilość punktów i tym samym zatrzymując 2-gi rok z rzędu strzelania tytuł mistrza 1-ej dyw. piechoty Legionów.

Sidorowicz bije rekord Wilna w biegu na 3000 metrów.

Podczas pięciobojów as lekkoatletyki wileńskiej Sidorowicz, w biegu na 3000 metrów, pobił dotychczasowy rekord Wilna, osiągając doskonały czas 9 m. 2,5 sek.

— Dobrze. To już mogę mu powiedzieć.

Mija kilka dni i sądzymy, że generał pogodził się z tem, że nie umiemy hymnu. Ale w przeddzień nabożeństwa na próbę znów przybywa oberlejtant i mówi, że generał żąda kategorycznie, byśmy odpiewali hymn po nabożeństwie.

Odpowiadamy również kategorycznie, że nie będziemy śpiewali. — Róbćcie, jak chcecie — mówi oberlejtant. — Ja musiałem wam to komunikować a reszta mi nie obchodzi.

Jesteśmy w kościele. Mszę celebruje miejscowy kapelan wojskowy.

W pobliżu ołtarza siedzi generał w otoczeniu wyższych oficerów a cały kościół przepelniony b. legionistami. Przy akompaniamencie organów śpiewamy całą mszę od początku do końca, lecz po ostatniej pieśni schodzimy szybko z chóru i mieszamy się z tłumem żołnierzy w kościele.

Generał i oficerowie wstają, by stojąco wysłuchać hymnu, jak to nakazuje przepis.

Kapelan odwraca się od ołtarza i ręką daje znak, że możemy rozpocząć hymn, ale — ręką jego zawisła w powietrzu ze zdumieniem — na chorze nikogo niema.

Generał ze sztabem stoją chwilę, wyczekując z niecierpliwością — wreszcie też spostrzegają, że chór pusty. Naradzają się chwilę, nie wiedząc co zrobić — czekają jeszcze, czy wychodzą.

Naraz w tylnej części nawy kościoła kilka głosów rozpoczyna śpiewać „Rotę”. Cały kościół podchwytuje melodie i potężna pieśń przysięgi wybucha z tysiąca piersi, jak huragan.

Śpiewamy wszystkie zwrotki a szczególnie nacisk kładziemy na słowa: „Nie będzie Niemiec pluć nam w twarz”.

Jesteśmy tak rozentuzjazzowani i podnieceni, że nie chcemy wychodzić z kościoła i chcemy dalej śpiewać. Ktoś proponuje „Jeszcze Polska... Ktoś znów „Boże coś Polskę”.

Ale w drzwiach zjawia się oberl. Murdzia i daje nam ręką znak, by wychodzić.

Po nabożeństwie ma się odbyć defilada. Wychodzimy, ustawiamy się plutonami na placu przed kościołem i obserwujemy generała stojącego opodal ze swoim sztabem.

Właśnie wzywa do siebie komendantów batalionów.

Z początku mówią do nich podniezionym głosem, ale stopniowo unosi się aż w końcu wpada w istny szaf.

Miota się jak szalencie, tupie nogami, wywija pięściami i wrzeszczy na całe gardło.

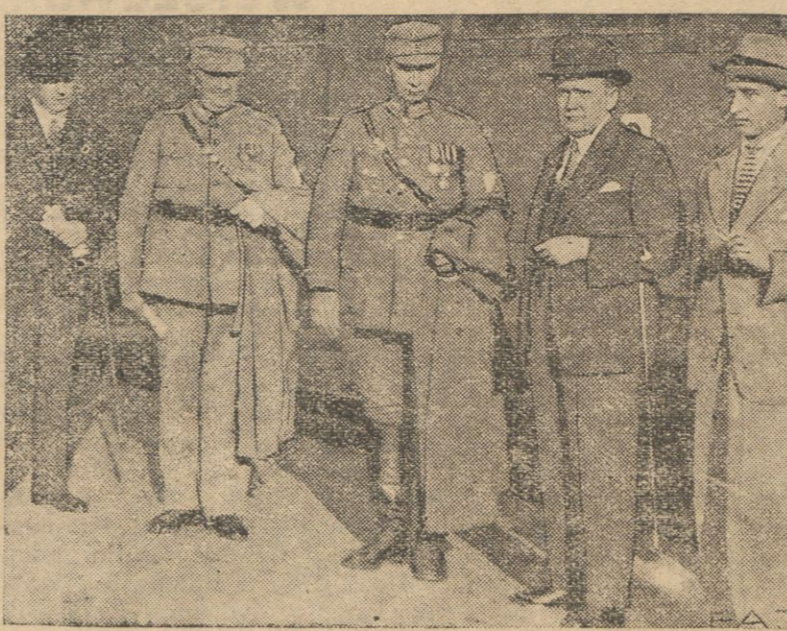
Do nas dolatują tylko pojedyncze słowa: — Bunt... Sąd polowy... rozstrzelać... i t. d.

Wreszcie komendanci batalionów wracają do swych oddziałów.

Oberl. Murdzia zbliżył się do naszej kompanji. Wszyscy patrzymy na niego,

Zjazd Legionistów w Gdyni.

Delegacja Finlandji na Zjazd Legionistów.



Dziś o godz. 6.45 rano przybyła do Warszawy delegacja Rintamiesliitto (Zw. b. kombatantów walk wojskowych) z Finlandji w osobach prezesa, sędziego Toivo Horelli i inż. V. Dahlströma. Są oni gośćmi Związku Legionistów i wezmą udział w zjeździe w Gdyni.

Powitanie dawnych sztandarów legionowych.

GDYNIA, 13. VIII. (Pat). Powitanie dawnych bojowych sztandarów legionowych, przywiezionych na zjazd legionistów, odbyło się b. uroczyste.

W oczekiwaniu pociągu na dworcu w Gdyni ustawily się frontem kompanja honorowa marynarki wojennej z orkiestrą, Związek Legionistów, Związek Rezerwistów ze sztandarami, władze wojskowe na czele z wiceministrem generałem Sławoj-Sładowskim, dowódcą floty komandorem Urungim Obecnym był prezes Głównego Zarządu Fiduacu p. White, prezes Fiduacu polskiego generał Górecki, władze cywilne z komisarzem rządu Zabierzkim, władze Związku Legionistów i t. d.

W wigilję otwarcia Zjazdu.

GDYNIA, 13. 8. (Pat). Dzisiaj o godzinie 19 przybyli z Poznania kolaryze Ligi Mocarstwowej w liczbie 35 z adresem hotelowiczym dla p. Marszałka Piłsudskiego. Adres będzie doręczony podczas jutrzejszej uroczystości.

GDYNIA, 13. 8. (Pat). Całe miasto przybrane flagami i festonami, gmachy państwowe iluminowano, przybijają pociągi, wiozące legionistów z całego kraju. Na ulicy 10 lutego wznoszona jest trybuna dla jutrzejszej defilady.

GDYNIA, 13. 8. (Pat). W kościele parafjalnym Najśw. Panny Mariji ks. proboszcz Tuczyński odprawił mszę żałobną za poległych legionistów.

GDYNIA, 13. 8. (Pat). Przybyli

W 12 rocznicę sławnych czynów bojowych „Dzieci Wileńskich”.

Wśród gwizdu kul i huku dział. Nie dzień, lecz dwa hoj ciężki trwał. Pod Radzyminem. Wileński pułk tam krew swą lał i wiecność Polski tam on chciał. Dokonał czynem. (z utworów por. Zawadzkiego 5. XII. 20).

W każdą rocznicę zwycięstwa nad Wisłą, na cmentarzu radzyminskim winny się znaleźć liczne delegacje organizacyj wileńskich. W dwudniowych, krwawych zaciętych walkach pod Radzyminem największą chwałą okryły się pułki Litewsko-Białoruskiej dywizji (19 D. P.), zwłaszcza 85 p. p. Strzelców Wileńskich.

Miasto stołeczne Wilno i ziemia wileńska zadokumentowała swą wielkość Matce Ojczyźnie obficie przelaną krwią najlepszych swoich synów. Straty 85 p. p. Strzelców Wileńskich pod Radzyminem wynosiły: 3 oficerów zabitych, 3/4 stanu oficerów ran-

nych, szeregowych 43 zabitych i 148 rannych.

Bój pod Radzyminem okrył pułk wileński niespożytą chwałą. Przez 2 dni główny wysiłek spoczywał na wileńskim pułku. Z tych to powodów korpus oficerski uchwałił dnia 3 grudnia 1920 r., że „dzień 15 sierpnia każdego roku pułk będzie obchodził jako święto pułkowe”.

W bitwie pod Radzyminem okryły się również sławą bratnie pułki dywizji Litewsko-Białoruskiej gródzieński (81 p. p.), miński 86 p. p.) i nowogródzki oraz 7 artylerji (19 p. a. l.).

Za bój pod Radzyminem chorągiew 85 p. p. została ozdobiona przez Naczelny Wódza krzyżem „Wirtuti Militari” oraz licznymi odznaczeniami i szeregowcy odznaczeni tymże znakiem cnoty rycerskiej i krzyżem waleczności. Tak, synowie kresów, żołnierze Litewsko-Białoruskiej dywizji w morderczej wielkiej bitwie u serca Polski złożyli obfitą dań krwi serdecznej.

Tem więcej wypada podziwiać bohaterstwo dzieci kresowych, że przeszły, znacząc mogliami towarzyszy i kałużami krwi zgórą 1300 klm. i wyprzedzili wychudłe sły bez wytchnienia jak lwy do ataków.

Pisze jeden z uczestników — „jak rzymskie legje żelazne, wytrwał, co czynem swoim pieśń śpiewały, tak myśmy dążyli z imieniem Polski na ustach „Moritur i salutant”. Świadczy to o wielkim patriotyzmie i wytrwałości żołnierza kresowego.

Przeszły do historii złotemi zgłoskami zapisane sławne wyczyny dzieci kresowych w Tuszuze, bitwa pod Radzyminem, Ciemnym, Kraszewem, Helenowem, na które z zapartym oddechem patrzyła cała Polska, bo przebieg jej rozstrzygał o całym naszym losie.

Ks. E. Nowak.

Wypadek z pociągiem wiozącym legionistów.

Specjalny pociąg z Wilna, wiozący na Zjazd do Gdyni legionistów wileńskich uległ wypadkowi na szlaku Landwarów—Rudziszk. Mianowicie, wskutek przepełnienia wypadł z pociągu p. Emiljan Wisniewski, urzędnik z Wileńskiej Dyrekcji Kolei.

Kolejczy Wisniewskiego niezwłocznie pruchemili hamulce, które jednak też działają, wskutek zahamowania tylko części wagonów i pociąg szła dalej. Powstała zrozułiała panika.

Sytuację jednak zdołano opanować i po półtora godzinnym postoju pociąg ruszył w dalszą drogę.

Rannego lekko p. Wisniewskiego umieszczono w szpitalu.

Ośniewającą cerę bez piegów i nieczystości tylko przez użycie idealnego kremu HERBA

Do nabycia już od zł. 0.90

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ.

Znaczenie mowy Stimsona.

Wczorajszym numerze zmieściliśmy na tem miejscu obszerną wyjątki z przemówienia Sekretarza stanu Stimsona w komisji spraw zagranicznych parlamentu St. Zjedn. na temat paktu Kelloga. Dzisiejszy „Dzień Polski” następująco ocenia to wystąpienie:

„Nie może ulegać wątpliwości że jest ono wyrazem nie tylko polityki Hoovera lecz i większości tego parlamentu w którym nie spotkało się z jakiegokolwiek zasądzeniem zastrzeżeniami. W tem przemówieniu zaś p. Stimson zerwał bezwzględnie z możliwością neutralności Ameryki w razie konfliktu, grożącego wojną pomiędzy państwami sygnataryjnymi paktu Kelloga. Zbija on tem samem zasadnicze krytyki tego paktu, będącego podstawą polityki pokojowej rządu waszyngtońskiego, ze strony Francji i innych państw, zarzucających temu paktowi brak sankcji przeciwko jego naruszeniu, a tem samem jego bezskuteczność. Tymczasem p. Stimson stwierdził z całą stanowczością że pakt ten nie jest „zwyczajną deklaracją dobrej woli”, lecz traktatem bezwzględnie obowiązującym, z jedynym zastrzeżeniem nienaruszalnego prawa obrony przeciwko napadci czy najeźdźcy. P. Stimson oświadczył, że nie wolno oddać nikomu z państw sygnataryjnych paktu zachować neutralności w razie groźby zbrojnego konfliktu, że przeciwnie, wszystkie państwa mają obowiązek niezwłocznej narażenia się w takim wypadku nad zastosowaniem środków, mogących dać należyty i niezwłoczny sankcję obraźliwym naruszeniom prawa światowej opinji publicznej. Dlatego też pakt jest dla niego zupełnym przewrotem w dotychczasowym prawie międzynarodowym: dla państw trzecich strony wojujące nie mogą już być bebenie „uczestnikami pojedynku”, lecz zbrodnictwami. Zbrodnictwem jest oczywiście tylko ten, który napada: — p. Stimson zaś jest przekonany, że nie uda się napadcy upozorować „prawem samobrony”.

Zdaniem „Le Temps”, to oświadczenie, angażujące rząd Stanów Zjednoczonych, ma ogromną wagę dla dalszego rozwoju solidarności międzynarodowej. Zapewnienie, że Stany Zjednoczone nie pozostaną neutralne w razie naruszenia paktu, jest niewątpliwie krokiem naprzód na drodze do realizacji właśnie tych postulatów bezpieczeństwa, od których Francja uzależnia rozbrojenie”.

Dzień „antywojenny” w Moskwie. „Gazeta Polska” przynosi nową korespondencję Otmara z Moskwy, poświęconą tym razem wraženiom z obchodu dnia „antywojennego” w Moskwie. M. in. czytamy:

„Sui generis dyktaturę nad obchodem objęła „antymilitarystyczna” organizacja „Ossoawjachim” — będąca odpowiednikiem naszych organizacyj przysposobienia wojskowego, połączonych w jedną całość z L. O. P. Lokalne organizacje „Ossoawjachim” przeprowadziły dnia tego „pacyfistyczne” konkursy strzeleckie, zawody konne pod hasłem

„Dzień „antywojenny” w Moskwie. „Gazeta Polska” przynosi nową korespondencję Otmara z Moskwy, poświęconą tym razem wraženiom z obchodu dnia „antywojennego” w Moskwie. M. in. czytamy:

„Sui generis dyktaturę nad obchodem objęła „antymilitarystyczna” organizacja „Ossoawjachim” — będąca odpowiednikiem naszych organizacyj przysposobienia wojskowego, połączonych w jedną całość z L. O. P. Lokalne organizacje „Ossoawjachim” przeprowadziły dnia tego „pacyfistyczne” konkursy strzeleckie, zawody konne pod hasłem

„Dzień „antywojenny” w Moskwie. „Gazeta Polska” przynosi nową korespondencję Otmara z Moskwy, poświęconą tym razem wraženiom z obchodu dnia „antywojennego” w Moskwie. M. in. czytamy:

„Sui generis dyktaturę nad obchodem objęła „antymilitarystyczna” organizacja „Ossoawjachim” — będąca odpowiednikiem naszych organizacyj przysposobienia wojskowego, połączonych w jedną całość z L. O. P. Lokalne organizacje „Ossoawjachim” przeprowadziły dnia tego „pacyfistyczne” konkursy strzeleckie, zawody konne pod hasłem

RADJO

NIEDZIELA, DNIA 14 SIERPNIA 1932 R.

10.05: Komunikat meteorologiczny. 10.15: Transm. Zjazdu Legionistów z Gdyni. 12.55: „Polskie ustawodawstwo w zakresie higieny pracy” odczyt. 13.10: Poranek muzyczny. 14.00: „Bitwa warszawska w świetle źródeł za granicznych” — odczyt. 14.15: Koncert. 14.30: „Należyta organizacja warsztatu rolnego” — odczyt. 14.50: Koncert. 15.05: „Jak zapobiegać stratom przy odchowie psów sasyich” — odczyt. 15.25: Koncert. 15.40: Audycja dla dzieci. 16.05: Audycja popularna. 17.00: Koncert. 18.00: „Sowizdról i stare baby” — wygl. ks. dr. Machay. 18.20: Muzyka z płyt. 18.35: Skrzynka techniczna. 18.50: „Lódzko narodowe” — feljton. 19.10: Program na poniedziałek. 19.15: Transmisja z Częstochowy. 20.15: Koncert. 20.55: Kwadrans literacki. 21.10: Koncert. 21.50: Wiadomości sportowe z prowincji. 21.56: Wileński komunikat sportowy. 21.58: Wiadomości sportowe z Łodzi. 22.00: Muzyka taneczna. 22.40: Komunikaty. 22.50: Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK dnia 16 sierpnia 32.

9.00: Transm. z Częstochowy z okazji 560-lecia Cudownego Obrazu Najśw. Marij Panny. 12.25: Kom. met. 12.30: Poranek muzyczny. 12.35: „Moł bezdomni przyjaciele” odczyt. 13.10: D. C. poranek muzyczny. 14.00: „Z Jasnej Góry” odczyt. 14.15: Koncert. 14.30: Należyta organizacja warsztatu rolnego odczyt. 14.50: Koncert. 15.05: Wybór płodowianów dla gospodarstw małych — odczyt. 15.25: Koncert. 15.40: Audycja dla dzieci. 16.05: Muzyka z płyt. 16.45: „Bohaterstwo narodu” odczyt. 17.00: Koncert. 18.00: „Książę Denasów” — odczyt. 18.20: Muz. tan. 19.15: Wileński kom. sport. 19.30: Program na wtorek. 19.35: „Jak ratować rądownych piornem” — odczyt. dr. Szpakowski. 19.50: Rozmaitości. 20.00: Koncert. 20.50: Feljton. 21.05: Koncert. 21.50: Wiad. sport. z prowincji. 21.56: Wileński kom. sport. 21.58: Wiadomości sportowe. 22.00: Muz. taneczna. 22.40: Kom. 22.50: Audycja wesola w wyk. laureatów wileńskiego konkursu humoru.

WTOREK, dnia 16 sierpnia 1932 r.

11.58: Sygnal czasu. 15.15: Program dla. 15.15: Muzyka z płyt. 15.35: Kom. met. 15.40: Muzyka z płyt. 16.30: Radjowa gazetka ziemniaczna. 16.40: „Piłka nożna najslisniejszego magnesa sportu” odczyt. 17.00: Koncert. 17.50: „O morskich potworach” odczyt. 18.10: Przegląd literacki. 18.25: „So tam slychać w Dru skienkach” feljton. 18.40: Program na srodek. 18.45: Pogadanka muzyczna. 19.00: Transmisja z Salzburga. 22.15: Komunikaty. 22.25: Muzyka taneczna. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.30: Muzyka taneczna.

SRODA, dn. 17 sierpnia 1932 r.

9.10: Uroczysta inauguracja Komunikacji Lotniczej Warszawa—Wilno—Ryga—Tallin. w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

„o bojowego konia dla czerwonej armji”, ponadto jeszczejacych powyzszej organizacji urzadzily we wszystkich klubach i czytelnich, we wszystkich fabrykach i kolektiywach na przestrzeni całego Związku Sowietkiego, odczyt na pełny głebokiego umiłowania pokoku temat: „Jak każdą fabrykę i kolchoz zamienić w obronę fortce”.

„Nie bez pewnej satysfakcji musze skonstatować że obecny obchód „antywojenny” w Moskwie nie miał ostrą antypolskiego. Nawet w prasie zajmowano się nami dnia tego „lęz” aniżeli innemi państwami „imperjalistycznymi” wśród których ku memu dużemu zadolowaniu — po 10-letniej przerwie — zaczęły figurować... Niemcy”.

Autor kończy artykuł pytaniem: „Szczególnie narzucać się natrętnie pytanie: „Dlaczego „dzień sowieckiej propagandy militarnej” nazywa się „międzynarodowym dniem antywojennym”?

Narazie pozostajemy to jedną z tajemnic sowieckiej nomenklatury”.

Entente cordiale.

Nie o Francji i Wielkiej Brytanji tu mowa. Serdeczne porozumienie do konato się na terenie wileńskim. Mówię obrazowo — monarchista i endek uściśnili sobie prawice.

W „Dzienniku Wileńskim czytamy:

„Od dnia wczorajszego „Głos Wilna”, który tyle hałasu robił, że jest niybyto organem jakiejś grupy młodzieży narodowej, przeszedł otwarcie do obozu sanacyjnego. Drukowany jest w drukarni „Słowa”, treść numeru wóty rajszego była niemal identyczna z treścią tego pisma sanacyjnego. Poza paru małemi artykułkami, numer wczorajszy był zmniejszo na jego kopię. Jest to więc teraz jakby mniejsze antypolskosrowe wydanie „Słowa”. Tego można się było spodziewać od dawna”.

Sprawdziłmy, istotnie. „Słowo” uchodzące (we własnych oczach) za arbitra i specja sztuki dziennikarskiej, które dawno już kompletowało (czemużby nie bratnie?) napastliwie brukowe endecskie piemsko, przyszedł nęfo je obecnie, zasiłko materiałem. W „Głosie znajdujemy wzmianki i artykuły wyłamane ze „Słowa” z temi samymi tytułami, bładami i kryptonymami.

Każdemu podaniu ręki, każdej zgodzie należy przyklasnąć. Więc brawol w Przeglądzie prasowym, mówiąc o jakimś piśmie, niesposób nie zamieścić z niego wycinka.

Zatem z artykułu wstępnego wczorajszego „Głosu Wilna”:

„Bezrobotny, który pobiera zapomoge, pragnąc zaspokoic minimalne potrzeby kulturalne, kupuje za kilka groszy brukową gazetę i miast zdrowego pokarmu, znajduje chora sen sację”.

Przy obstrukcji, zaburzeniach trawienia, zgadzie, uderzeniach do głowy, bólach głowy i ogólnem niedomaganiu, zażywa się rano naczerno szklankę naturalnej wody gorzkiej „Franszka-Józefa”. Żądać w aptekach.

też. Transmisja z Warszawy. 11.58: Sygnal czasu. 15.10: Program dzienny. 15.15: Muzyka z płyt. 15.35: Kom. met. 15.40: Audycja dla dzieci. 16.10: Muzyka z płyt. 16.35: Rozmaitości. 16.45: Koncert popołudniowy. 17.15: Recytacja w wyk. Ireny Wysockiej art. dram 17.50: Muzyka z płyt. 18.00: Zwycięstwo pod Warszawą” odczyt. 18.20: Muzyka lekka. 19.15: Z zagadnień gospodarstwa społecznego (po litewsku). 19.30: Program na czwartek. 19.35: Prasowy dziennik radiowy. 19.45: „Kawiarzna warszawska” feljton. 20.00: Koncert. 21.00: Kwadrans literacki (M. Kuncewiczowa). 21.15: Koncert solistów. 21.50: Komunikaty. 22.00: Muzyka taneczna. 22.25: Muzyka z płyt. 22.40: Wiadomości

NOWINKI RADJOWE.

MUZYKA REGIONALNA.

Niedzielną audycja popularna (godzina 16.05) nosi charakter wybitnie regionalny, gdyż przejawiająca jej część wypełnia tańce ludowe Wileńszczyzny w wykonaniu zespołu muzykantów wilejskich (skrzypce, cymbały i heben). Usłyszyny więc nawskróś tutejsze melodie, jak „Sobotka”, „Lewonicha”, „Gajop” i w. innych. Następnie p. J. Orda w związku z przypadającym dziś świętem Matki Boskiej Zielnej wygłosi pogadankę na tem. mat zwyczajów i obrzędów, które ludność Polski wiąże z tą datą.

BOHDZIEWICZ NA ODJEZDZEM. O godz. 18.50 rozgłoszenia wileńska nada ostatni feljton pogodny p. t. „Lódzko narodowe” p. Antoniego Bohdziewicz, który w najbliższych dniach opuszcza Wilno, powracając na czas dłuższy do Paryża.

HUMORYSICI WILEŃSCY W RADJO. W poniedziałkowym programie radiowym należy zwrócić uwagę na jego zakończenie o godz. 22.50. Będzie to bardzo wesola audycja w wykonaniu laureatów wileńskiego konkursu humoru. Zagaj ją i opatrzy własnymi komentarzami p. Karol Wyrwicz Wichrowski, który umie zmusić do śmiechu najbardziej zatwardziałyeh hipochondryków.

WIESCI Z NAD NIEMNA.

Druskiński z roku na rok staje się coraz bardziej modne i uczęszczane przez kuracje, sły z najdalszych krainów Polski. Czemu zawiadzca swą popularność to podwileńskie uzwidrosko — dowiemy się wtorek dn. 16 b. m. o godz. 18.25 z feljtonu T. Lopałewskiego, który odpowie na pytanie: „Co tam slychać w Druskińskich”?

„FLET ZACZAROWANY”.

We wtorek o godz. 19 rozgłoszenia polskie transmitują z Salzburga przepyszną operę Mozarta „Flet zczarowany”. Każdy szczegół tego utworu jest arcydziełem rokokowego wdziku a zarazem głebi. Wykonawcami będą artyści opery i filharmonji wileńskiej pod dyrekcją Bruno Waltera.

KRONIKA

Niedziela
14
Sierpień
Dziś: Euzebjusz.
Jutro: Wniebowzięcie N.M.P.
Wsch. słońca — 3 m 52
Zach. — — — 6 m 54

PRZEPOWIEDNIA POGODY
NA NIEDZIELE 14 B. M.
W całym kraju pogodnie, słonecznie i upalnie. Słabe wiatry południowe i północno-wschodnie.

OSOBIŚTA
— **Ks. Żongolowicz przybył do Wilna.** W dniu wczorajszym do Wilna przybył wikariusz W. R. i O. P. ks. Żongolowicz, który zabawi w naszym mieście kilka dni.
— **Spodziewany jest również przyjazd premiera Prystora.**

— **Prokurator Sądu Okręgowego w Wilnie p. Edward Przybylski powrócił z urlopu wypoczynkowego i z dniem 12 bieżącego miesiąca objął urządowanie.**

MIEJSKA.
— **Oddział Wodny Urzędu Wojewódzkiego komunikuje:** Na skutek zażalen w sprawie na zbyt wygórowane opłaty za przewóz łodziami przez rzekę Wilgę, została powołana przez Władzę Wodną Komisja, która ustaliła następujące opłaty:
1) Postój łodzi od chwili zajęcia miejsca chociażby przez jedną osobę nie może trwać dłużej jak 5 minut.
2) Zasadowa opłata za przewóz jednej osoby wynosi 10 groszy.
3) Na żądanie natychmiastowego przewozu jednej osoby przed upływem 5 minut może być pobierana opłata 20 groszy.
4) W czasie zawodów i gier sportowych na Płocimie, o ile nie będzie pobudowany przez władzę wodną więcej postonony przez rzekę Wilgę pobierane będą opłaty za przewóz jednej osoby po 5 groszy.
5) W razie podniesienia się wody na rzece Wilgi ponad 2 m. nad stan normalny opłaty powyższe nie mają zastosowania.
6) Opłata za wynajęcie łodzi dla celów spacerowych według godzinnej urody.
Uwaga: Nośność łodzi przewozowej — 8 osób.

— **Budowa nowych i naprawa starych chodników.** Jak się dowiadujemy, Magistrat opracował szczegółowy plan naprawy, starych i budowy nowych chodników. W związku z tym konieczna jest od dłuższego czasu betoniarńia miejska została przed kilkoma dniami ponownie uruchomiona. Betoniarńia wyprodukowane zostanie zgora 500 płyt 3-krawężnikowych.
— **Roboty chodnikowe prowadzone będą** zarówno w śródmieściu jak i na peryferiach miasta.

SPRAWY SZKOLNE.
— **Zapisy do Rocznej Szkoły Pracowniczej Gospodarczych Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet.** Roczna Szkoła Pracowniczej Gospodarczych Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3/5 m. 3 przyjmuje zapisy nowostępujących uczennic od dnia 16 sierpnia do dnia 1 września codziennie od godz. 10 do godz. 12.
Zadaniem szkoły jest przygotować praktycznie dziewcząt w dziedzinie gospodarstwa domowego.

— **Nowe lokale szkolne.** Z polecenia władz szkolnych i administracyjno-miejskich na terenie Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego przeprowadzają się obecnie szczegółowe remonty budynków szkolnych. Ponadto na terenie Kuratorium buduje się 9 nowych budynków szkolnych dla szkół powszechnych oraz budynek szkoły zawodowej.
— **Budynki te jeszcze w b. r. szkolnym** zostaną oddane do użytku.

— **Dyrekcja Gimnazjum Im. J. I. Kraszewskiego zawiadamia,** że egzamin wstępny do klas I—VII rozpoczyna się dnia 2 września r. b. Podania przyjmują i informację udziela Kancelaria codziennie w godz. 9—12 w lokalu szkolnym ul. Ostrobramska 27.
Przy Gimnazjum istnieją Kursy Maturalne dla dorosłych.
— **W Gimnazjum 100. Jezuistów w Wilnie** Wielka 58 rozpoczyna się dodatkowy egzamin

na wstępne dni 1 września 1932 r. o godzinie 9 rano.
Przy Kolegium 100. Jezuistów istnieje prywatny Kurs przygotowawczy do I kl. gimnazjalnej dla uczniów, uczących się prywatnie.
— **Kursy rozpisane są 1 października** — **Kursy Katedry Wszechnicy Kreskiej** organizowane przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego z programem gimnazjum państwowego, im. Komisji Edukacji Narodowej pod protektoratem Polskiej Matury Szkolnej w Wilnie mieszczącej się przy ul. Mickiewicza Nr. 23.
Od dnia 15 sierpnia przyjmują zapisy na rok szkolny 1932/33 do wszystkich klas gimnazjum, typ humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy, system półroczny.
Zakres: Duża natura, a ma mat., szkła powszechna, Odczyty Lekarzy szkolny Nauka rozpocznie się dnia 1 września.
Sekretariat Kursów czynny od godz. 15—20 po poł. prócz niedziel i świąt.

Z KOLEJI
— **Prace nad przebudową linii Królweszczyna — Podbrodzie** dobiegają końca. Trwająca od kilku tygodni praca nad przebudową linii kolejowej na szlaku Królweszczyna—Podbrodzie dobiega końca. Przebudowa na linia ma być oddana do użytku w pierwszych dniach września.
W dniu wczorajszym prowadzone roboty zbadała szczegółowo komisja techniczna na czele z dyr. P. K. P. w Wilnie inż. Falkowskim.

— **Lustracja sanitarna** dworców kolejowych. Z polecenia Ministerstwa Opieki Społecznej powiatowej władze z dnia 16 m. m. rozpoczęła szczegółową lustrację sanitarną dworców kolejowych położonych na terenie Wileńskiego. Komisja lustracyjna zwracać będzie szczególną uwagę na stan sanitarny bufetów i restauracji.
— **Nowa placówka polska.** Wczoraj została otwarta restauracja „Nowa Gospoda” przy ul. Niemieckiej róg Trockiej. Dewizą nowego przedsiębiorstwa jest duży obrót mały zysk, to jest jak się dowiadujemy w tej restauracji śniadania, obiady, kolacje, zakąski są po cenach kryzysowych. Przedsiębiorstwo powyższe sponocywa w rękach rutynowych fachowców.
— **Sześć Boże nowej placówki.**

WYPADKI I KRADZIEŻE W WILNIE.
PODRZUTKI
— **W dniu 12 b. m.** znaleziono podrutka w klatce schodowej domu Nr. 31 przy ul. Mickiewicza płci męskiej w wieku około 2-3 tygodni którego umieszczono w przytulku Dzieciątka Jezus.
— **W dniu 12 b. m.** w podwórzu domu Nr. 5 przy ul. Legionowej został znaleziony podrutek płci żeńskiej w wieku około 3-4 tygodni. Podrutka wzięta na wychowanie Pomeręgowa Katarzyna (Legionowa 5).

Uroczyste otwarcie linii lotniczej Warszawa—Wilno—Ryga—Tallin.

W dniu 17 sierpnia r. b. o godz. 12.15 odbędzie się w Wileńskim porcie lotniczym w Porubanku pod protektoratem Pana Wojewody Wileńskiego uroczyste otwarcie komunikacji lotniczej na szlaku Warszawa — Wilno — Ryga — Tallin według następującego programu:
Godz. 12.15 — przybycie gości.
Godz. 12.30 — przylot samolotu z Warszawy.
Godz. 12.35 — przemówienia.
Godz. 12.55 — odlot samolotu w dalszą drogę do Rygi i Tallina.
W tym pierwszym samolocie regularnej komunikacji lotniczej przybędą do Wilna i odlecają dalej do Rygi i Tallina Dyrektor Departamentu Lotnictwa Cywilnego, Min. Komunikacji p. inż. Filipowicz Czesław, Syn Pana Prezydenta Rzeczypospolitej p. Rada Michał Mościński, sekretarz poselstwa Lotwskiego i Estońskiego w Warszawie, zastępca Dyrektora Departamentu Lotnictwa Cywilnego Min.

Skrzynki lotnicze.
Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Wilnie komunikuje:
W związku z uruchomieniem linii lotniczej Warszawa—Wilno—Ryga—Tallin oraz z zaprowadzeniem poczty przez przesyłek tak listowych jak i paczkowych — Zarząd Poczty wywieścił 4 skrzynki lotnicze dla listowej korespondencji lotniczej, a mianowicie:
1) przy urzędzie pocztowym Wilno 1, ul. Wielka; 2) przy urzędzie pocztowym Wilno 10, ulica Zawalna; 3) na gmachu stacji kolejowej ze strony miasta i 4) na budynku Braci Jabl-

wymaga wielkiego kunsztu aktorskiego Wilno miało przypadkowo okazję podawać znakomitych kreacji stworzonych przez gości Teatru p. Boneckiego i Winawera. Po powrocie z Berlina pan Winawer gra: Azeffa, a pan Bonecki wraca do roli Burcewa. Znowy cy entuzjasta Teatru twierdzi, że p. Bonecki w roli tej stworzył niewiarogodną kreację Wilno pierwszy raz ogląda p. Boneckiego i nie wątpimy, że z dnia na dzień zdobywać on będzie entuzjazm publiczności. Reszta obsady premierowa.

— **Popołudniowi świąteczni w Lutni.** Wobec tego, że wiele osób wraca już z wypoczynków i pragnie ujrzeć artystyczną sztukę „Pod zarządem przynusowym”. Dyr. Teatrów wyznaczyła 2 populudniówki o godzinie 4 w Lutni po cenach znizonych.
Zanaczyć należy, iż wielką atrakcją tych przedstawień jest udział znakomitego gościa p. Ludwika Czarnowskiego którego udało się jeszcze Dyr. Teatrów pozyskać na dni świąteczne.
— **Artyści Teatru „Morskie Oko” w Teatrze Letnim.** Weź ten kwiatek na zadatek. Dnia 14 sierpnia i jutro 15 sierpnia w Teatrze Letnim o godz. 4 m. 15 i 8 m. 15 2 seanse, oglądać będącymi wspaniałą Rewję Warszawską. Ze pan Sempoliński jako kier. imprez rewjowych jest niewyczerpany w pomysłach, przekształcił się na wzorajszego premiera, która dzięki świetnemu zespołowi miała posmak nowości. Pan Sempoliński nie posiadał ułoty dając dając Wilno znakomitą zabawę: wiele nieprzejętych emocji. Skład trupy ze Stanisławem Gruszczyńskim na czele jest naprawdę wyjątkowym dobrym i zrębnym: p. Leitzkowski, Cierniecki, Kozłowska, Sulima — Jaszczolt i wreszcie Lubieniecki płci pięknej, p. Ludwik Sempoliński. Program pełen wery i humoru wiany jest burzami braw. Ze względu na dni świąteczne dnia 14 sierpnia i jutro w poniedziałek 15 po dwa seanse, pierwszy o godz. 4 m. 15 jako populudniówka (ceny niższe), drugi o godz. 8 m. 15. Ceny miejsc od 50 gr.

— **Wielka Parada Rewjowa w dużej Sali Miejskiej.** 15 sierpnia w dniu Świątek Rewjowa w dużej Sali Miejskiej — Ostrobramska 5 o godz. 20 odbędzie się, w wykonaniu znakomitego zespołu Nowej Rewji Wileńskiej, wielka parada rewjowa, na którą się złoży: „Miłostki Ulańskie”, operetka Cypryjana Godebskiego oraz nowa, pełna humoru i oryginalności rewja p. t. „Nasza Flota”, pióra Antoniego Jakszasa, Zygmunta Kruszczyńskiego, Antoniego Banio i innych, z muzyką i kierownictwem muzycznym Aleksandra Jaszczysłowskiego. Udział biorą: Jadwiga Szomańska Antonia Jakszasa Janina Grygasówna, Łopek Lukszewicz, Janeczka Rozenberg, Tadeusz Korycki, Muszka Żejmówna, Henryk Labuński i Edward Jeleński.
Kierownictwo artystyczno-literackie p. Antoniego Jakszasa daje gwarancję wysokiego poziomu artystycznego. Głównym wino stawić nie tylko dlatego, aby odebrać pełnią świętego, młodzieńczego humoru, usłyszeć doskonały jazz, ale i dlatego, że to jest Święto Żołnierza, który jest ostoją naszej Ojczyzny.
Ceny miejsc kryzysowe — od 30 groszy od 1 zł. 50 gr.
— **W Parku Żeligowskiego.** Dziś Kincert Wł. Orkiestra Symfoniczna pod batnią M. Malachowskiego, dozwolony w wykonaniu Nowej Rewji Wł. zostanie wystawiona Wosła Lotwiska p. t. „Ostrożnie! Wzburzenie” w 11 obrazach. W programie najnowsze przeboje. Początek o godz. 8 m. 15 w. z. z.
Wejście tylko 30 gr.
Jutro wieczór muzyki polskiej i baletowej.

HELIOS
Wileńska 38, tel. 9-26

Hollywood
Mickiewicza 22, tel. 15-28

CASINO
Wielka 47, tel. 15-41

CASINO
Wielka 47, tel. 1541

PAN
ul. Wielka 42, tel. 5-28

Komunikat!
Już wkrótce otwarcie sezonu

Światowid
ul. Mickiewicza 9.

STYLOWY
ul. Wielka 36.

„WIANO”
Chrześcijańska Spółdzielnia Wzajemnych Kredytów
w Poznaniu, ul. Sienkiewicza 3

Wspaniałe romantyczne podwójny program!
Romantyczna noc
Mawas, syn dżungli
Czerwonoskóry dznetelmen

CHAM
Lekcja muzyki

Noc szafu

Współczesne małżeństwo
Parada Zachodu

Szlakiem Hańby

„Wiano”
Zarejestrowana w Sądzie Grodzkim w Poznaniu R. Sp. nr. 356. Jedyna w tym rodzaju instytucja czysto chrześcijańska w Polsce, z ustaloną według wymagań prawnych działalnością, udziela ze swego specjalnego funduszu zapomogowego członkom wstępującym w związku małżeńskie i spadkobiercom po zmarłych członkach

Wszczęświatowa, długoletnia ceniona metoda lecznicza
za pomocą aparatów elektro-galw.
oddaje monopol sprzedaży solidnej firmie lub panu na własny rachunek.
Oferty z podaniem referencji i środków będących do dyspozycji, skierować do „Kurjera Wileńskiego” pod Wszczęświatowa.

ODCISKI
zgrubiała, skóra i brodawki usuwa bez bólu i bez powolnie znonyw do 12 roku

„Papier Spółka Akcyjna”
Włno, Zawalna 13, telefon 501
NA SEZON SZKOLNY

RABKA
ZDROJOWISKO DLA DZIECI I DOROSŁYCH

POT SUDORYN

Chirurg-Plastyk
Dr. St. Michałek-Grodzki.

Biblioteka Nowości
Włno, ul. Jagiellońska 3, m. 33

„KOWALSKINA”
USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY

Dr. Zeldowicz
Choroby skórne, wener. narażonych moczowych od 9—1 i 5—8 wiecz.

Dr. Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe, ul. Wielka Nr. 21, tel. 9-21, od 9—1 i 3—7, niedziela 9—1, W. Z. P. 29.

Dr. Kenigsberg
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, ulica Mickiewicza 4, telefon 10-90, od godz. 9—12 i 4—8.

Akuszerek Maria Laknerowa
przyjmuje od 9 do 7 wiecz. ulica Kasztanowa 7, m. 5 W. Z. P. Nr. 69, 8526

SLUŻĄCA
POSZUKUJE PRACY do wszystkiego lub do dzieci. Wiadomość: ul. Portowa 19—14

Mieszkanie
5-pokojowe w wszelkim wygod, suche, ciepłe do wynajęcia Litewska 25—3 (Zwierzyniec)